

Stopka, Krzysztof

"Puer eruditus. Idee edukacyjne Wincentego z Beauvais (ok. 1194-1264)", Adam Fijałkowski, Warszawa 2001 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 49/1, 149-154

2004

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Adam Fijałkowski: *Puer eruditus. Idee edukacyjne Wincentego z Beauvais (ok 1194–1264)*. Warszawa 2001 Wydawnictwo Neriton, s. 225, 16 il., indeks, errata.

Wincenty z Beauvais, dominikanin, który spędził znaczną część życia wśród cystersów w opactwie Royaumont we Francji w charakterze lektora i kaznodziei, jest postacią stosunkowo mało znaną polskim mediewistom. Nieco bliższy był historykom książki i bibliotek, gdyż w księgozbiorach, czy też w inwentarzach księgozbiorów średniowiecznych, spotykali jego encyklopedyczne *Speculum maius*. Ci jednak, nie interesując się specjalnie twórcą, poprzestawali na krótkiej charakterystyce tego dzieła. Najbardziej znany był Wincenty z Beauvais historykom wychowania. U schyłku XIX wieku ksiądz Wincenty Gadowski omówił treść pedagogicznego traktatu *De eruditione filiorum nobilium*, na podstawie niemieckiego podręcznika historii pedagogiki Karla Schmidt¹. Szczególnie spopularyzował w Polsce tę postać Stanisław Kot. W *Źródłach do historii wychowania* zamieścił bowiem polskie tłumaczenie XXVII rozdziału *De causis disciplinae libenter suscipiendae* z pracy Wincentego *De eruditione*, dając mu znamieny tytuł: *Uzasadnienie kar cielesnych w średniowieczu*². Kot uważał poglądy Wincentego z Beauvais za typowe dla średniowiecznej pedagogii, która w karach cielesnych dopatrywała się najlepszego środka prowadzącego do pokory, najważniejszej cnoty nauczyciela i ucznia³. W jego ślad poszli inni historycy wychowania. Ze względu na to, że podręcznik Kota niemal nic nie stracił ze swej aktualności, tego typu informacje podaje się nadal studentom pedagogiki na uczelniach polskich w ramach kursu historii wychowania.

Adam Fijałkowski, historyk z Uniwersytetu Warszawskiego, podjął się rewizji stereotypowych sądów, starając się przybliżyć polskiemu czytelnikowi sylwetkę Wincentego z Beauvais i jego poglądy na edukację. Wbrew tytułowi jego praca ma szerszy charakter i podaje również wiele informacji na temat życia i twórczości francuskiego dominikanina, charakteryzuje środowisko, w którym żył i tworzył, śledzi recepcję jego dzieł na ziemiach polskich. Analizuje treść podstawowych dzieł Wincentego z Beauvais na podstawie rękopisów i inkunabułów przechowywanych w bibliotekach Paryża, Rzymu, Berlina, Brukseli, Krakowa, Wrocławia, a także nowszych, krytycznych wydań jego dzieł. Autor wykorzystał też obszerną literaturę przedmiotu w językach francuskim, angielskim i niemieckim. Przy okazji nawiązał wiele kontaktów z mediewistami z Europy Zachodniej i USA zajmującymi się interesującą go postacią, wpisując się w ten sposób w międzynarodowy krąg specjalistów. Aparat naukowy został przygotowany starannie, a sama praca napisana niezwykle jasno i przejrzysto, w dobrym stylu literackim. Czyta się ją dobrze i bez znużenia.

Praca składa się z sześciu rozdziałów, które rozpadają się na podrozdziały i jeszcze mniejsze części. Jej struktura świadczy o fascynacji autora średniowieczną metodą porządkowania, wyróżniania, wnioskowania, etymologizowania, która

akurat w tym przypadku dała nadspodziewanie dobre rezultaty. Wprowadziła ład i porządek w narrację. Rozdział I, oprócz biografii naukowej Wincentego z Beauvais, referuje aktualny stan badań w tym zakresie oraz oceny twórczości Wincentego z Beauvais zawarte w podręcznikach historii wychowania i pedagogiki (m.in. polskich). Rozdział II poświęcony został recepcji dzieł Wincentego z Beauvais na ziemiach polskich. Rozdział III, wprowadzający do zasadniczej części pracy, omawia teorię wychowania, a właściwie koncepcję kształcenia i wychowania w ujęciu Wincentego z Beauvais. Rozdział IV przedstawia sylwetkę idealnego nauczyciela, rozdział V – praktykę wychowawczą. W rozdziale tym znajdujemy omówienia tak interesujących zagadnień, jak: stosunek Wincentego z Beauvais do wychowania w poszczególnych okresach rozwoju człowieka, do seksualności, małżeństwa, celibatu, wychowania kobiet. Rozdział VI referuje jego koncepcje na temat wychowania świeckiego władcy.

Poglądy Wincentego z Beauvais układają się w zborny system pedagogiczny, aczkolwiek – jak podkreśla autor – jego bohater nie stworzył systemu we współczesnym tego słowa znaczeniu. Choć był dominikaninem, stosunkowo niewiele pod względem intelektualnym łączyło go z macierzystym zakonem i nową szkołą scholastycznego myślenia. Bliższy był tradycjom monastycznym, benedyktyńskim i cysterskim, należał do epigonów tzw. renesansu XII wieku. Autor szczegółowo zbadał zależność myśli Wincentego z Beauvais od jego poprzedników – Bernarda z Chartres, Jana z Salisburys, Hugona od św. Wiktora, Bernarda z Clairvaux i innych luminarzy dwunastowiecznej myśli francuskiej. Lektura pracy Adama Fijałkowskiego uzmysławia do jakiego stopnia myśl Wincentego tkwiła korzeniami w antycznej kulturze grecko-rzymskiej, pogańskiej i chrześcijańskiej, bez względu na to, czy cytowane dzieła znał on z pierwszej ręki, czy też za pośrednictwem florilegiów i antologii. Autor stara się zawsze docięć źródła zapożyczenia, odsyłając – jeśli to możliwe – do odpowiednich miejsc w najnowszych, czy też najlepszych wydaniach autorów starożytnych. Uwzględnił przy tym także dobre polskie przekłady.

Jednakże nawet najlepsza praca wzbudza w czytelniku pewne refleksje, którymi chciałbym się podzielić. W rozdziale I autor m.in. zastanawia się nad genezą przydomku Wincentego – „*Bellovacensis*”. Ten fragment jego wywodów trudno zrozumieć. Dopuszcza hipotezę, że określenie „*Bellovacensis*” nie musi oznaczać pochodzenia Wincentego z miasta Beauvais, ale może być świadomie przyjętym przydomkiem, nawiązującym do tradycji galijskiego plemienia Bellowaków, którzy – według Cezara – „*incolunt Belgae*”. Sugeruje, że powodem tego miałyby być swoisty patriotyzm galijski. Píše jednak, iż w tym wypadku Wincenty byłby wyjątkiem w swej epoce (s. 28). Tymczasem przyjęcie takiego przydomka, czy też nadanie go przez współczesnych lub potomnych zakonników, który sporą część swego życia spędził w Beauvais jest o wiele bardziej oczywistym wyjaśnieniem. Nie przeczy temu tradycja historiograficzna, która łączy

początki kariery Wincentego z Paryżem. We wczesnym okresie dziejów zakonu, dominikanie wkrótce po przywdzianiu habitu byli rozsyłani po Europie dla zakładania nowych konwentów i rezydencji, od których ich często potem nazywano, bądź sami się nazywali. Nie wiadomo też jak pogodzić stwierdzenie autora, że pierwsza wzmianka źródłowa o Wincentym pochodzi z 1246 r., gdy już jako lektor znajdował się w cysterskim klasztorze w Royaumont, z informacją (s. 25–27), że w tym samym roku był podprzeorem klasztoru w Beauvais? Poza tym skoro jest to pierwsza wzmianka o nim, to skąd wiadomo, że po 1225 r. (na s. 42 autor uściśla, że ok. r. 1230) został wysłany do Beauvais, gdzie przebywał przez około 20 lat? Z pewnością w literaturze ta sprawa jest wyjaśniona, jednak autor nie dość jasno ją zreferował.

Rozdział II na temat recepcji dzieł Wincentego z Beauvais na ziemiach polskich można by nieco wzbogacić. Poszukując śladów *Speculum* ofiarowanego katedrze krakowskiej przez Władysława Jagiełłę, jako trofeum zdobyte na Krzyżakach w Brodnicy, autor stwierdza, że nie ma go obecnie w bibliotece kapitulnej krakowskiej (s. 73, przyp. 265). Oczywiście jest to zgodne z prawdą. Biblioteka kapitulna posiadała jednak inne egzemplarze *Speculum*, i to w dwóch różnych wydaniach. Nie wiadomo z jakiego czasu pochodziła trzecia część *Speculi historialis* pisana na pergaminie „in magnum modum” oprawiona w drewniane okładki powleczone białą skórą⁴. O drugim egzemplarzu wiemy nieco więcej. Z zapisu profesora Uniwersytetu Krakowskiego Jana Stanki (†1493) kapituła otrzymała „tria opera Vincencii scilicet *Speculum naturale, morale et doctrinale in tribus voluminibus magnis et spissis in papiro de impressa in asseribus rubea cute obducto*”⁵, czyli wielką trzytomową encyklopedię, drukowaną na papierze, oprawną w drewniane okładki, pokryte skórą barwioną na czerwono. Z książki Wacławy Szelińskiej – *Biblioteki profesorów Uniwersytetu Krakowskiego w XV i początkach XVI wieku* dowiadujemy się, że dzieło Wincentego posiadał ponadto Jan Sommerfelt starszy⁶. Nie ulega wątpliwości, że podobnych informacji znajdzie się jeszcze sporo w różnych inwentarzach lub bibliotekach kościelnych, co w zasadzie potwierdza tezę autora, że dzieła Wincentego były znane i czytane na ziemiach polskich co najmniej od początku XV wieku (s. 85). Z jednym tylko zastrzeżeniem – przede wszystkim dotyczy to encyklopedycznego *Speculum*. O recepcji innych prac, niewiele wiadomo.

W rozdziale III poświęconym teorii wychowania, autor twierdzi, że według Wincentego to nauczyciel, a nie rodzina, jest odpowiedzialny za wychowanie moralne, dopatrując się w tym wpływu tradycji starożytnej (s. 93–94, 157). Tego typu poglądy mają jednak rodowód średniowieczny, a nie starożytny. Klasyk autor historii wychowania w starożytności – H. I. Marrou – omawiając stan nauczycielski w epoce hellenistycznej (a wiemy, że Grecy byli nauczycielami Rzymian) – pisze: „Nauczycielowi powierzano tylko ograniczony wycinek nauczania, nauczyciel wzbogaca umysł dziecka technicznie, ale nie on je wychowuje

[...] Dzisiaj uważamy za całkiem naturalne ściśle splecenie nauki podstawowej z kształtowaniem moralnym. Ten pogląd odziedziczyliśmy po wiekach średnich; powiem więcej, po szkole klasztornej, gdzie ta sama osobistość pełniła dwojaką służbę: była zarówno nauczycielem, jak i ojcem duchownym. W starożytności nauczyciel był osobistością zbyt bladą, by rodzina dziecka mogła pomyśleć – tak jak się dzieje dzisiaj – o przelaniu na niego odpowiedzialności za wychowanie”⁷.

W rozdziale IV można by mieć zastrzeżenie do tytułu podrozdziału 3 – *W pracy nauczycielskiej* (IV.3). By zrozumieć o co w tym podrozdziale chodzi, autor powinien mu nadać tytuł „Przeszkody i motywacje w pracy nauczycielskiej”. W podrozdziale *Mens humilis* (IV.4) autor przytacza wierszyk Hugona od św. Wikora na temat cech mędrca, którym inspirował się Wincenty z Beauvais – „*Mens humilis, studium quaerendi, vita quieta, / Scrutinium tacitus, paupertas, terra aliena, / itd*”. Nie całkiem zadawalająca wydaje się interpretacja terminów „*paupertas*” i „*terra aliena*”. Pierwsze autor rozumie jako konieczność zachowania przez uczonego ubóstwa, dopatrując się w tym odgłosu sporów na temat stosunku do bogactw w średniowieczu. W drugim zaś widzi konieczność podróży uczonych po całej średniowiecznej Europie łacińskiej (*peregrinatio academica*). Dyskusja o ubóstwie dotyczyła przede wszystkim Kościoła. „*Paupertas*” uczonego oznacza chyba stosunek do bogactw doczesnych, a zatem zabieganie o nie, które odciąga od pracy naukowej, a nie konieczność wyrzeczenia się ich. „*Terra aliena*” to raczej konieczność wyobcowania ze spraw tego świata i całkowite oddanie się nauce, niż nakaz podróżowania (s. 118–119).

Przesadny jest chyba również krytycyzm autora co do oceny Wincentego z Beauvais, jaką zaproponował niegdyś Stanisław Kot. Adam Fijałkowski dość niesprawiedliwie pisze, że jego (tj. Kota) „wyraźnie negatywny stosunek [...] do średniowiecza, roli Kościoła w wychowaniu oraz, w związku z tym do twórczości pedagogicznej Wincentego z Beauvais, widoczny był [...] w pierwszym wydaniu jego podręcznika do historii wychowania, który został skrytykowany przez ks. Gadowskiego. Mimo słusznych uwag recenzenta, uproszczona ocena autora i epoki powtórzona została także w drugim wydaniu podręcznika *Historii wychowania* S. Kota z 1934 r.” (s. 65). Wydaje mi się jednak, że w tekście podręcznika nie ma niczego, co zasługiwałoby na miano „uproszczonej oceny”. Kot w swej *Historii wychowania* pisze co następuje: „pokora przedstawiona jest jako główny warunek wszelkiej pracy wychowawczej, pokora u nauczyciela i ucznia, pokora w myśleniu i pytaniu. Kary cielesne są najlepszym ku niej środkiem, a więc najskuteczniejszym środkiem pedagogicznym, jakkolwiek już Wincenty ostrzega przed bezwzględną surowością i zaleca łagodność w biciu. Szacunek budzi powaga, z jaką Wincenty żąda nacisku na wychowanie moralne, które by doprowadziło do wewnętrznego uświęcenia człowieka”⁸. Czy nie są to poglądy Wincentego? Sam Autor pisze, że „ocena twórczości Wincentego z Beauvais w sprawie wychowania nie jest kwestią prostą”, a z jego podsumowania wynika niezbicie, że Wincenty był zwolennikiem surowości wychowania

dzieci, a dążenie do pokory **stale** przewijało się w jego pracach (podkreślenia moje, por. zwł. s. 131–134, 190–191). Wypowiedź Wincentego na temat konieczności kar fizycznych jest mimo wszystko reprezentatywna dla myślenia średniowiecznego, stąd może dobrze, że znalazła się w wyborze źródeł do historii wychowania. Inna sprawa, że jak wiemy z monografii H. I. Marrou i P. Riché tradycje „pedagogiki kija” średniowiecze odziedziczyło po starożytności. Stąd potoczny sąd o „metodach średniowiecznych” powinien być weryfikowany. Chciałbym tu też wspomnieć, że analizowany przez autora negatywny stosunek Wincentego z Beauvais do wychowania dworskiego (s. 186–190), jeszcze bardziej pogłębił się w myśli pedagogicznej epoki Odrodzenia i pojawił się także w Polsce (Szymon Marycjusz, Andrzej Frycz Modrzewski).

Nienagannej narracji Autora, chciałbym wytknąć tylko kilka potknięć stylistycznych. Niezręczne wydaje mi się zdanie, że Stanisław ze Skarbimierza to: „twórca, wraz z Pawłem Włodkowicem (ok. 1375–1435) prawa wojny” (s. 69), czy też: „zachowanie warunków między wiedzą i obyczajami” (s. 117). Chodziło chyba autorowi o proporcje? Nie podobają mi się też: „platonicy ze szkoły w Chartres” (s. 90: chyba raczej platonicy), „arystotelesowska koncepcja człowieka”, której na tej samej stronie towarzyszy „arystotelesowska koncepcja człowieka” (s. 164). Czytamy też o Piotrze Damianie zamiast Piotrze Damianim, co – moim zdaniem lepiej jest zakorzenione w polskiej tradycji – mimo, że autor jest wierny oryginalnemu, łacińskiemu zapisowi – Petrus Damianus (s. 118).

Książka Adama Fijałkowskiego jest poważną pracą naukową, która nie tylko dobrze świadczy o jego wyczuciu języka łacińskiego, ale także dowodzi dużej erudycji. Z całą pewnością jest solidnym, polskim wkładem do światowych badań nad Wincentym z Beauvais. Starannie wybrane ilustracje pozwalają wczuć się w klimat miejsc, w których żył i tworzył francuski dominikanin. Fotografie starych rękopisów dają natomiast wyobrażenie o monumentalnym charakterze jego twórczości. Wincenty z Beauvais zaistniał w polskiej literaturze historycznej i pedagogicznej nie tylko jako encyklopedysta i teoretyk stosowania kar cielesnych w wychowaniu, ale i jako wielki myśliciel, który widział konieczność intelektualnego i moralnego wychowania władców i ludzi świeckich, w tym także dziewcząt.

Przypisy

¹ W. G a d o w s k i : *Pedagogia w drugiej połowie średniowiecza*. „Przegląd Powszechny” t. 26–28, 1890.

² S. K o t : *Źródła do historii wychowania*. T. I. Kraków 1929 s. 119–122.

³ T e n ż e : *Historia wychowania*. T. I. Lwów 1934 s. 180.

⁴ I. P o l k o w s k i : *Katalog rękopisów kapitulnych katedry krakowskiej*. Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce, t. III, Kraków 1884, s. 17, nr 205: „*Item*

tercia pars speculi historialis Vincencii in pargameno in magnum modum in asseribus alba cuti obductus".

⁵ *Tamże*, s. 18, nr 160.

⁶ Monografie z Dziejów Oświaty, t. XXXIII, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, s. 139.

⁷ H.I. Marrou: *Historia wychowania w starożytności*. Przeł. S. Łoś. Warszawa 1969, s. 217.

⁸ S. Kot: *Historia wychowania*. T. I. s. 180.

Krzysztof Stopka
Kraków

Noty recenzyjne

Europejskość myśli i twórczości naukowej Jana Jonstona po czterech wiekach. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w Lesznie 23 maja 2003 r. Pod redakcją Alojzego Koniora. Leszno 2003. Leszczyńskie Towarzystwo Kulturalne, 97 s. **Jan Jonston. W 400-lecie urodzin (1603–2003)**.

Tom zawiera zbiór referatów wygłoszonych, bądź nadesłanych na sesję naukową, która odbyła się w Lesznie 23 maja 2003 r. dla uczczenia 400-letniej rocznicy urodzin wybitnego polskiego przyrodnika, lekarza, historyka i pedagoga – Jana Jonstona. We wstępnym artykule Alojzy Konior przypomniał warunki, które przyczyniły się do wspaniałego rozkwitu Leszna w XVI i XVII w. Następnie przypomniał najważniejsze publikacje oraz wydarzenia kulturalne i naukowe związane z obchodzoną w 1975 r. 300-letnią rocznicą urodzin Jana Jonstona, wśród których wymienił, między innymi, odsłonięcie w tym roku w Lesznie pomnika Jana Jonstona oraz wybicie pamiątkowego medalu. Autor przypomniał także publikacje, które ukazały się w latach 1975–2003. Wspomniał także zmarłych w tym okresie wybitnych badaczy życia i twórczości Jana Jonstona, wśród których wymienił profesorów: Bogdana Suchodolskiego, Witolda Włodzimierza Głowackiego, Stanisława Szpilczyńskiego i Gabriela Brzęka. W następnym referacie Adam Matuszewski przedstawił zwięzły biogram oraz charakterystykę twórczości Jonstona. Z kolei Marian Pawlak przedstawił studia uniwersyteckie oraz podróże edukacyjne młodzieży leszczyńskiej w XVII i XVIII w. Do swojego artykułu dołączył: zestawienie tabelaryczne frekwencji studentów z Leszna na uniwersytetach Niemiec, Holandii i Szwajcarii w XVII i XVIII w., wykaz metryk gimnazjów, uniwersytetów (z podziałem na uniwersytety niemieckie, niderlandzkie i polskie) i akademii, oraz wykaz studentów z Leszna z XVII i XVIII w., odnotowanych w metrykach półwyższych i wyższych uczelni. W kolejnych artykułach Jolanta Dworzaczkowa omówiła opracowany przez Jonstona projekt programu